

*Krystyna Balcerowska, Zwoleń*

## **RODZINA WOBEC ŚMIERCI W ŚWIETLE BADAŃ PRZEPRO- WADZONYCH NA TERENIE BYŁEGO WOJEWÓDZTWA RA- DOMSKIEGO**

### **Wstęp**

Zjawisko śmierci towarzyszy człowiekowi nieustannie, można się z nim spotkać w codziennym doświadczeniu oraz w obrazach telewizyjnych. Stąd człowiek musi zajmować stanowisko, swoistą postawę wobec śmierci innych oraz śmierci jako takiej. Musi dojść do samoświadomości w związku z zagadnieniem śmierci własnej. Jest to zatem sprawa w pełni ludzka, a przy tym najbardziej własna i osobista.

Jednak człowiek nie jest samotną wyspą, dlatego kwestia śmierci nie pozostaje tylko sprawą indywidualną, ale także interesuje innych, najbliższych. Podejmując temat: rodzina wobec śmierci, miałam świadomość jak bardzo trudno będzie samemu przekonać się do pisania o tym, co budzi lęk oraz jak bardzo trudno będzie zdobyć informacje potrzebne do badań. Problem śmierci we współczesnym świecie jest najczęściej spychany w podświadomość, mimo że tak często sama śmierć pojawia się w obrazach telewizyjnych (filmy czy programy informacyjne, które stają się coraz bardziej popularne). Człowiek przełomu tysiącleci z jednej strony lęka się śmierci, ale z drugiej stara się z nią oswoić. To właśnie badania pozwolą ocenić, na ile człowiek oswoił się ze śmiercią, a na ile przyjmuje wobec niej postawę dzikości.

Sekularyzacja codzienności doprowadziła nie tylko do rozpadu więzi rodzinnych, ale także spowodowała, że temat śmierci jest tematem tabu. Jak pokazuje literatura przedmiotu, ludzie niechętnie wypowiadają się na ten temat. Z kolei, zwracając uwagę na zagadnienie religijności, można rzec, iż religia zbliża człowieka do problemu przemijania i śmierci. Chrześcijaństwo, ukazując śmierć poprzez Misterium Paschalne Chrystusa, pokazuje, że śmierć fizyczna jest przejściem do nowego jakościowo życia. Chrześcijaństwo uczy zatem postawy optymistyczno-aktywnej, w odróżnieniu od nurtów materialistycznych i ateistycznych filozofii, które propagują postawę negatywno-pesymistyczną lub optymistyczno-naturalistyczną.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest zatem zagadnienie śmierci wśród osób dorosłych, młodzieży i dzieci w rodzinie. W badaniach chodziło mi o to, aby zaprezentować, jaki stosunek do problematyki śmierci mają dorośli, a jaki dzieci. Ponadto chciałam sprawdzić, czy religijność ma wpływ na różne zapatrywanie się na zagadnienie śmierci.

## 1. Człowiek w obliczu śmierci

Śmierć towarzyszy całym ludzkim dziejom, stąd każde pokolenie i każdy człowiek z osobna pyta o jej istotę i sens oraz o to, czy po niej coś istnieje. Zjawisko śmierci stało się przedmiotem wielu nauk: biologicznych, medycznych, filozoficznych, na jej temat wypowiada się także religia. Nauki przyrodnicze głoszą najczęściej to, jak i z jakich przyczyn się umiera w sensie biologicznym, natomiast o sensie śmierci mówią przede wszystkim filozofia i teologia.

### a. Pojęcie śmierci w naukach przyrodniczych

Pojęcie śmierci w naukach biologicznych nie zawsze wiąże się z całkowitym ustaniem istnienia życia osobniczego. Patrząc bowiem na problem śmierci szerzej, można dostrzec we wspomnianych naukach rozróżnienie śmierci klinicznej i biologicznej. Nawet gdy pominięte zostanie zagadnienie śmierci klinicznej, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że naukowcy dokonują dalszego podziału śmierci. Śmierć biologiczna dzielona jest na:

- śmierć częściową,
- śmierć fizjologiczną,
- śmierć konstytucyjną,
- śmierć płciową,
- śmierć ekologiczną<sup>1</sup>.

W niniejszym opracowaniu jednak zasadnicze znaczenie ma pojęcie śmierci fizjologicznej, czyli naturalnej. Polega ona na ustaniu funkcji mózgu lub serca, mimo iż znajduje się w optymalnych warunkach<sup>2</sup>. Dzieje się tak dlatego, że życie człowieka zaczyna gasnąć na długo przed tym, co nazywa się faktyczną śmiercią (śmierć częściowa jako obumieranie pewnych komórek). Stwierdzenie to nie jest do końca weryfikowalne, ale na podstawie nawet potocznych obserwacji można zauważyć, iż w naturze większość organizmów od momentu osiągnięcia dojrzałości zaczyna się starzeć i zbliża się po woli do swego kresu. Najpierw następuje zwolnienie wzrostu, następnie jego zahamowanie, potem zauważa się stopniowe oznaki zużycia, zmniejszenie napięć mięśniowych, zwolnienie reakcji, słabną odzwroście możliwości organizmu<sup>3</sup>.

Jak stwierdza K. Wiśniewska-Roszkowska można odróżnić śmierć fizjologiczną zaprogramowaną w samym procesie życia i śmierć przedwczesną oraz „patologiczną” na skutek ciężkiego uszkodzenia ustroju. W medycynie wyróżnia się zatem śmierć:

- naturalną z zesterzenia (fizjologiczną lub zbliżoną do niej);
- z przyczyn chorobowych samoistnych (choroby ostre i przewlekłe) – może być spodziewana lub nagła w stanie pozornego zdrowia;
- gwałtowną – na skutek działania szkodliwych czynników zewnętrznych (uraz, trucizna, energia elektryczna, utonięcie lub inne czynniki)<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> S. Ziemia, *Zjawisko śmierci w aspekcie przyrodniczym*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 428, z. 3, s. 352-355.

<sup>2</sup> K. Wiśniewska-Roszkowska, *Śmierć w aspekcie nauk medycznych*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 428, z. 1, s. 359.

<sup>3</sup> M. Bates, *Człowiek i przyroda*, Warszawa 1967, s. 91.

<sup>4</sup> K. Wiśniewska-Roszkowska, *Śmierć w aspekcie nauk medycznych...*, s. 360.

## b. Filozoficzny wymiar śmierci

Śmierć „na terenie całego biokosmosu jest trwałym korelatem odradzającego się ustawicznie życia. Powiązanie życia i śmierci dotyczy także człowieka”, który stanowi „specyficzną cząstkę biokosmosu”<sup>5</sup>. Z tego powodu należy zagadnienie śmierci postrzegać w perspektywie cyklicznego powiązania życia i śmierci. Filozofia już w starożytności podejmowała obydwie kwestie w sposób łączny, starając się wytłumaczyć sens śmierci w łączności z sensem życia człowieka oraz z jego konstytutywnymi elementami. Odpowiedzi filozofów na temat sensu śmierci uzależnione były od fundamentu uprawianej przez nich filozofii. Materialiści, którzy pojmują człowieka jedynie w aspekcie materialnym, uznają, że życie całkowicie kończy się wraz ze śmiercią biologiczną. Przy innej antropologii, gdy uznaje się, że osobowość człowieka zawiera element materialno-biologiczny i element psychiczno-duchowy, sens życia ma zupełnie inny wymiar<sup>6</sup>. Klasycy myśli chrześcijańskiej, św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu określali śmierć jako oddzielenie duszy od ciała. W tomistycznej interpretacji śmierci uznaje się jednak, iż bierze w niej udział cała osobowość. Umiera nie samo ciało, ale człowiek – jako osoba. Śmierć niszczy najbardziej fundamentalne warstwy ludzkiej osobowości, chociaż pozostaje dalej w swym istnieniu niematerialne „ja” człowieka<sup>7</sup>.

Pierwsi chrześcijanie oczekiwali śmierci z otuchą, a nawet z niecierpliwością. Jednak rozpowszechniona nauka św. Augustyna o grzechu pierworodnym i obawa przed potępieniem wiecznym zmieniła naturalny lęk przed śmiercią w lęk przed sądem ostatecznym<sup>8</sup>. Proces laicyzacji kultury, jaki rozpoczął się od XVIII wieku, prowadził do zanegowania oraz zneutralizowania wiary w piekło oraz karzącego Boga. Trwoga przed Bogiem, jaka narastała przez stulecia, nie zniknęła jednak szybko, ale w religii chrześcijańskiej zamieniała się w spokojniejsze podejście do zagadnień śmierci.

Jedynie wśród ludzi schodzących na drogi ateizmu śmierć straciła metafizyczny sens, a uzyskiwała coraz bardziej tylko i wyłącznie sens przyrodniczy. Niemniej jednak nadal napawa trwogą. Ludzie już nie tylko w Bogu, ale także w medycynie szukają nadziei na zmniejszenie lęku przed śmiercią. Mówi się nawet o „medykacji śmierci”, gdy filozofowie i teologowie ustępują miejsca lekarzom<sup>9</sup>.

Sytuacja taka spowodowała największą nadzieję w drugiej połowie XIX wieku, głównie za sprawą Ludwika Pasteura. Jego odkrycie stworzyło nadzieję na opanowanie, a nawet wykorzenie wszystkich chorób, nawet tych dotychczas śmiertelnych. Śmierć budząca trwogę schowała się pod nazwą choroby, ludzie starając się o niej zapomnieć zgodzili się tylko na śmiertelne choroby. A z tymi medycyna jako nauka może i powinna skutecznie walczyć. Nadzieja na świat bez chorób, a więc na świat bez śmierci osiągnęła swój szczyt w latach sześćdziesiątych XX wieku. W następnej dekadzie naszego wieku wiara w naukę zaczęła słabnąć<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 116.

<sup>6</sup> Tamże, s. 117.

<sup>7</sup> S. Kowalczyk, *Rozumienie śmierci w głównych kierunkach filozoficznych*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 428, z. 3, s. 368-369.

<sup>8</sup> J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII*, Warszawa 1994, s. 79.

<sup>9</sup> K. Szewczyk, *Wychować człowieka mądrego. Zarys etyki nauczycielskiej*, Warszawa 1998, s. 148.

<sup>10</sup> Tamże, s. 148.

Wydaje się, iż coraz większe zainteresowanie wróżbiarstwem, horoskopami i innymi formami poszukiwania własnej przyszłości, jakie można obecnie dostrzec, jest oznaką zmniejszania się pokładanej w medycynie wiary na znalezienie „eliksiru życia”. Spodziewać się można, że to ponownie skłoni znaczną część ludzi do poszukiwań rozwiązania zagadki śmierci w filozofii i teologii.

Na płaszczyźnie filozoficznej można wymienić trzy postawy wobec śmierci:

- negatywno-pasywne – próba zlikwidowania problemu śmierci (kiedy jesteśmy, nie ma śmierci – Epikur) lub że śmierć sama w sobie nie jest straszna, najgorsza jest śmierć haniebna – stoicy;

- pozytywno-aktywne naturalistyczne – traktowanie śmierci jako nieuniknionego aktu życia kolektywnego (panteizm, marksizm), umiera tylko jednostka, ale kolektyw pozostaje i pozostaje w nim pamięć – oraz dzieła zmarłego;

- pozytywno-aktywne religijne – do niej zalicza się chrześcijaństwo. Człowiek jest wolny do ostatecznej decyzji, jest zdolny do pełnego wyboru. Śmierć stanowi szczytowy moment ludzkiej osoby<sup>11</sup>.

Z tych wszystkich postaw tylko chrześcijaństwo, nie negując grozy śmierci, pozwala jednak – mówiąc o nieśmiertelności i zmartwychwstaniu – przewyciężyć lęk przed nią. Śmierć jest odcięciem od wszelkich wartości ziemskich, równocześnie jednak jest przejściem do życia pełniejszego. Śmierć jest trudną próbą wiary, wierności i miłości, zarazem jednak jest promocją życia ludzkiego<sup>12</sup>.

### *c. Pojęcie śmierci w Biblii*

Pojęcie śmierci w Piśmie św. posiada wiele znaczeń: śmierć biologiczna, śmierć w lasce, śmierć życia w grzechu. Śmierć stanowi kres ziemskiego życia człowieka, który jest duszą i ciałem w jedności substancjalnej. Jej zerwanie jest tożsame ze śmiercią<sup>13</sup>. W *Księdze Koholeta* jest napisane: „I wróci się proch do ziemi tak, jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał” (Koh 12,7). Śmierć zatem dotyczy tylko ludzkiego ciała, jest tylko „zdarzeniem” o pewnych konsekwencjach teologicznych, nie jest pełnym „wydarzeniem” religijnym, nie obejmuje duszy, rozumnej i wolnej, ze swej natury duchowej, nieśmiertelnej, nierozkładalnej i wiecznej<sup>14</sup>.

Uzasadnienie powyższego stwierdzenia można także odnaleźć w Nowym Testamencie: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10,28).

W Starym Testamencie wyznawano wiarę w cztery przynajmniej sposoby egzystencji pośmiertnej:

- *Sheol* – miejsce pobytu zmarłych, oddalone od Boga i zapomniane przez ludzi.

- *Uniesienie* – umożliwiające, przynajmniej dla niektórych, bezpośrednie (a więc bez konieczności śmierci) przeniesienie fizyczne w świat Boży (Rdz 5,24; 2Krl 2,1-11).

- *Wywyższenie* – dzięki któremu słudzy Jahwe i sprawiedliwi otrzymują pełnię życia przez dopuszczenie do uczestnictwa w panowaniu i władzy Boga. Choć doznają oni śmierci, to jednak bezpośrednio po niej przechodzą w nieśmiertelność i zjednoczenie z Bogiem (Iz 52,13; 53,8-12; Mdr 3,1-10; 5,1-16).

<sup>11</sup> K. Kosmala, H. Krzyszczyk, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996, s. 144.

<sup>12</sup> S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego...*, s. 137.

<sup>13</sup> W. Życiński, *Śmierć i co po niej?*, Kraków 1995, s. 21.

<sup>14</sup> Cz. Bartnik, *Teologiczna interpretacja wydarzenia śmierci*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 429, z. 1, s. 17.

- *Zmartwychwstanie* – jako bezpośrednie zwycięstwo i nagroda dla męczenników otrzymujących nowe ciało (1Mch 7,23.28)<sup>15</sup>.

W świetle doktryny Nowego Testamentu, a zwłaszcza św. Pawła, śmierć ukazana jest jako konsekwencja i kara za grzechy (Rz 5,12; 6,16.21.23; 7,5; 8,6.13; 1Kor 15,21-22; 15,56; J 8,21; 1J 5,16-17, Jk 1,15). W myśl Dobrej Nowiny o zbawieniu sytuacja się radykalnie zmieniła. Chrystusowe posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej spowodowało, iż śmierć „stała się wprawdzie bolesnym, ale realnym przejściem do nowego życia, stała się znakiem zbawienia i warunkiem umożliwiającym osiągnięcie życia wiecznego”<sup>16</sup>. Podstawowym „sakramentem śmierci” jest fizyczna i zbawcza śmierć Chrystusa. W niej to „zanurza się nasza śmierć” zarówno fizyczna, jak i grzechowa (Rz 6,3-5). Według nauki św. Pawła śmierć Chrystusa stała się śmiercią naszej śmierci<sup>17</sup>.

Biskup A. Nossol stwierdza, że „historiozbawczego znaczenia śmierci nie sposób pojąć bez kategorii paradoksu (...) jesteście upoważnieni mówić o śmierci jako o sakramencie życia. Dziwny to zaiste paradoks, bo by żyć wiecznie, trzeba czasowo umrzeć; droga do Życia prowadzi tylko przez bramę śmierci; Życie to rodzi się właśnie w śmierci”<sup>18</sup>. Śmierć zatem jest jednorazowa i niepowtarzalna, jak stwierdza autor *Listu do Hebrajczyków*: „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9,27). Centralnym tematem przejścia człowieka do życia wiecznego przez śmierć jest zawsze Chrystus i jego śmierć.

#### d. Katechizmowe spojrzenie na śmierć

Śmierć w ujęciu katechizmem<sup>19</sup> nie różni się od ujęcia biblijnego, gdyż katechizm opiera się na Piśmie św. i Tradycji, a więc także jest chrystocentryczne. Stwierdza się więc, iż „chrześcijański sens śmierci ukazuje się w świetle *Misterium Paschalnego Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa*, w którym złożyliśmy naszą jedyną nadzieję” (KKK 1681). Dzień śmierci jest więc dla chrześcijanina „dopełnieniem nowych narodzin rozpoczętych na chrzcie” (KKK 1682). To zatem dzięki Chrystusowi śmierć chrześcijańska ma sens pozytywny, a jej istotną nowością jest to, że przez chrzest chrześcijanin już w sposób sakramentalny „umarł z Chrystusem”, by żyć nowym życiem. W śmierci zaś fizycznej Bóg powołuje człowieka do siebie, dlatego chrześcijanin może przeżywać wobec śmierci pragnienie przejścia z Chrystusem do nieba. Chrześcijanin może więc przemienić własną śmierć w akt posłuszeństwa i miłości wobec Ojca, na wzór Chrystusa (KKK 1011-1012).

Śmierć określa się jako koniec „ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski i miłosierdzia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamysłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu” (KKK 1013). Kościół zachęca poprzez różne modlitwy do przygotowania się na godzinę śmierci (KKK 1014) oraz nakazuje modlitwę za zmarłych jako wyraz komunii z nimi (KKK 958).

<sup>15</sup> W. Życiński, *Śmierć...*, s. 22.

<sup>16</sup> Tamże, s. 21.

<sup>17</sup> Cz. Bartnik, *Teologiczna interpretacja...*, s. 26.

<sup>18</sup> A. Nossol, *Historiozbawcze znaczenie śmierci*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 429, z. 1, s. 38.

<sup>19</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

W *Katechizmie* przypomina się również, że istnieje sakrament namaszczenia chorych, który udzielany jest wszystkim cierpiącym, ale tym bardziej powinien być udzielany „zbliżającym się do kresu życia” „Namaszczenie chorych dopełnia rozpoczęte przez chrzest dzieło naszego upodobnienia się do misterium Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Jest ono ostatnie w szeregu świętych namaszczeń, które wyznaczają etapy życia chrześcijanina (...). To ostatnie namaszczenie otacza koniec naszego ziemskiego życia jakby ochroną, zabezpieczającą nas na ostatnią walkę przed wejściem do domu Ojca” (KKK 1523). Umierającym należy okazywać szacunek i troskę, aby pomóc im przeżyć ostatnie chwile w godności i w pokoju. Powinna wspomagać ich modlitwa bliskich, którzy „winni się troszczyć o to, by chorzy w odpowiedniej chwili przyjęli sakramenty, przygotowujące na spotkanie z Bogiem” (KKK 2299). Na najbliższych umierającego ciężą zatem obowiązki, które muszą dopełniać w poczuciu miłości i łączności z umierającym.

*Katechizm* wypowiada się również na temat pogrzebu, który nie udziela zmarłemu sakramentu, ponieważ zmarły jest już poza ekonomią sakramentalną. Pogrzeb jest jednak obrzędem liturgicznym, który powinien wyrażać rzeczywistą łączność ze zmarłym, a także ożywiać uczestnictwo zgromadzonej wspólnoty w obrzędach i głosić jej życie wieczne (por. KKK 1684). Dla zmanifestowania śmierci jako momentu optymistycznego w ekonomii zbawienia można w czasie pogrzebu stosować formy mające właśnie taki charakter, łącznie z kolorem szat liturgicznych wyrażającym nie żalobę (kolor fioletowy), ale nadzieję (kolor biały) (por. KKK 1685).

Katechizmowe podejście do zagadnienia śmierci wypływa z nauki Pisma świętego i ma wymiar chrystocentryczny. Śmierć człowieka jest przejściem do nowego życia, co stało się możliwe dzięki śmierci Chrystusa. Do śmierci należy się przygotować poprzez modlitwę i sakrament chorych, o co szczególnie powinni zadbać najbliżsi umierającego.

#### *e. Współczesne wzorce śmierci*

Wraz ze zniknięciem wielopokoleniowego modelu rodziny, w którym narodziny i śmierć jednako były akceptowane jako część życia, zniknął spokój – szczególnie w obliczu chorób nieuleczalnych. Świadome umieranie, umocnione wspólną modlitwą zgromadzonej przy chorym rodziny, powagą i godnością ostatnich słów i błogosławieństw, nie ujmując bólu rozstania, traciło jednak wymiar tragedii. W jej miejsce rodziła się nadzieja ponownego spotkania w wieczności. Dziś akceptowana, a wręcz fascynująca jest cudza śmierć – zwłaszcza na ekranie. Obrazy telewizyjnej śmierci w pewnym sensie znieczulają człowieka, powodują, że staje się „gruboskórny” – jakby nie dociera do niego, że i on jest śmiertelny. Myśl o śmierci swojej czy bliskich zostaje zepchnięta w podświadomość, a rozmowę na jej temat uznaje się za nietakt. Człowiek wychowany do walki o miejsce w świecie, o szczęście i sukces z reguły jest upokorzony wobec choroby i śmierci własnej czy najbliższych. Rodzina nie jest przygotowana do podjęcia trudnej opieki pielęgnacyjnej, pełna jest lęku przed bezradnością wobec cierpienia fizycznego i duchowego oraz przed zbliżającą się śmiercią, dlatego nierzadko stara się o pozostawienie chorego w szpitalu. Cierpi także upoko-

rzony chory, lęka się o bliskich i o siebie. Taka sytuacja zrodziła organizację tzw. hospicjum, a więc – najprościej mówiąc – bycia przy umierającym<sup>20</sup>.

Potwierdzone zostało w licznych badaniach, iż współczesny człowiek ucieka od zagadnienia śmierci, która dotyczyłaby jego lub osób mu najbliższych. Myśląc o śmierci uruchamia on częstokroć psychologiczne mechanizmy samoobrony, konstruuje fikcje i w ten sposób okłamuje samego siebie<sup>21</sup>. Z drugiej jednak strony inne badania pokazują, iż zagadnienie śmierci jest czynnikiem najbardziej stresującym współczesnego człowieka<sup>22</sup>.

Sytuacja stresowa jest bardzo niekorzystna dla organizmu, dlatego człowiek broni się często w sposób nieświadomy przed nimi. J. Makselon przytacza wypowiedzi ankietowanych osób. Ktoś stwierdził „Nie myślę o śmierci, ponieważ nie mam poczucia jej bliskości”. Inny: „Dlaczego powinienem o tym myśleć? Tylko rozczulający się ludzie to czynią. Mam do dyspozycji życie i nie mam czasu zajmować się tym tematem”. Jeszcze ktoś inny rzekł: „Nie mogę o tym mówić, ale nie wiem dlaczego. Czyżby istniała jakaś podstawa do tego? Śmierć jest jeszcze tak odległa, przynajmniej tak sądzę”<sup>23</sup>.

Z powyższych wypowiedzi wynika, że w codziennej rzeczywistości wypierany jest obiektywny fakt śmierci człowieka. Współczesny francuski historyk P. Ariés wyróżnił dwa zasadnicze wzorce śmierci charakterystyczne dla chrześcijaństwa:

- śmierć oswojona – wzorzec ten przetrwał do początków XX w., a w Polsce do poł. XX w. Wzorzec ten cechował się postawą pogodzenia ze śmiercią, ona sama została „oswojona” przez wciągnięcie ją w społeczny rytuał, który godził umierającego z przemijaniem, ukazując mu naturalność, powszechność i nieuchronność śmierci;

- śmierć dziczała – dominuje w XX wieku, stanowi zaprzeczenie śmierci oswojonej. Jest to bowiem śmierć nieomal bez reszty wyparta, usunięta poza obręb świadomości indywidualnej i społecznej. Nie ma społecznego i kulturowego rytuału, a w efekcie tego śmierć „dziczeje” i napawa lękiem człowieka<sup>24</sup>.

Odejście od wzorca śmierci oswojonej doprowadziło do wytworzenia wzorca napawającego lękiem. Nie prowadzi on jednak do uspokojenia, ale do sublimacji tego lęku w podświadomość.

#### f. Lęk przed śmiercią

Lęk przed śmiercią zwany jest także w tanatologii (nauka zajmująca się opisem i wyjaśnianiem zachowań ludzi wobec zjawiska śmierci i przemijania) lękiem śmierci. Ma on swe biologiczne uzasadnienie i wiąże się z instynktem zachowania życia i obrony tego życia w momentach zagrożenia. Innym jego źródłem może być perspektywa rozliczenia się z życia i świadomość zaprzepaszczonego szans w rozwoju własnej osoby. Lęk wobec przemijania i śmierci zawiera w sobie wiele negatywnych emocji, związanych z lękiem przed bólem fizycznym, cierpieniem, bezradnością, zależnością itp.<sup>25</sup>

<sup>20</sup> J. Ruszkowska, *Hospicjum*, „Communio” 1989, nr 2, s. 94-95.

<sup>21</sup> J. Makselon, *Psychologia postaw wobec śmierci*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 428, z. 3, s. 399-400.

<sup>22</sup> T. H. Holmes, *Lista zdarzeń życiowych jako czynniki stresu*, „Victory” 1999, nr 28, s. 8.

<sup>23</sup> J. Makselon, *Psychologia postaw...*, s. 400.

<sup>24</sup> Ph. Ariés, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 19-23.

<sup>25</sup> K. Kosmała, H. Krzyszczyk, *Odpowiedzialne rodzicielstwo...*, s. 142-143.

J. Makselon stwierdza: „Wydaje się jednak, że decydującą rolę w ustosunkowaniu się do śmierci odgrywa cała osobowość, a lęk – ukryty czy jawny – stanowi jeden z elementów owego ustosunkowania. Lękliwość, jako charakterystyka osobowości, i lęk przed śmiercią mogą na zewnątrz przejawiać się podobnie, co nie oznacza, że jednakowo determinują działanie człowieka pod wpływem uświadomienia sobie faktu przemijania. Psychiczne właściwości człowieka przejawiają się różnie w zależności od tego, w jakiej mierze dotyczą podmiotu angażującego egzystencjalnie.”<sup>26</sup> A zatem takie powstaje ustosunkowanie wobec śmierci i myśli o śmierci osób najbliższych, w jakiej relacji emocjonalnej dana jednostka pozostawała z owym podmiotem.

Lęk przed przemijaniem i śmiercią jest procesem, który w pewnej fazie życia człowieka narasta, ale w pewnej może także ulegać osłabieniu. Zdrowe dziecko do lat trzech „przejmuję się tylko rozstaniem”, a gdy staje się bardziej sprawne fizycznie i ruchliwe, do lęku przed rozstaniem dołącza się lęk przed okaleczeniem. Jego źródłem jest obserwacja takich zdarzeń, jak np. śmierć ulubionego zwierzęcia itp. Do piątego roku życia śmierć dla dziecka, mimo tych lęków, jawi się jako zjawisko przejściowe. Około lat siedmiu dziecko rozumie, iż zjawisko śmierci jest nieodwracalne. Od tego czasu dziecko zaczyna się obawiać także o własną śmierć i pod wpływem tego lęku odsuwa ją w daleką, zdawałoby się, nierealną przyszłość. W ósmym roku życia dzieci wiedzą już wiele na temat śmierci, znają jej biologiczne i medyczne cechy<sup>27</sup> „Dla ośmiolatka jednak śmierć nie jest nieuchronna i powszechna, lecz przypadkowa i spowodowana przez czynniki zewnętrzne możliwe do uniknięcia.”<sup>28</sup> W późniejszym okresie człowiek, na podstawie obserwacji, uzmysławia sobie, że śmierć jest zjawiskiem powszechnym, ale w zależności od sytuacji środowiska, w którym się znajduje oraz swoich predyspozycji psychicznych i wiary zależy, jaką postawę przyjmie wobec śmierci.

### *g. Rodzina wobec problemu śmierci*

Współczesna rodzina żyje w trudnym okresie zmian politycznych, światopoglądowych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, jakie mają miejsce na przełomie tysiącleci. L. Dyczewski stwierdził, iż upowszechnianie liberalnych poglądów etycznych w odniesieniu do życia małżeńsko-rodzinnego, szerzenie postaw antyklerykalnych i antykościelnych, wskutek czego słabnie autorytet religii i duchownych w kształtowaniu poglądów na tematy rodzinne prowadzi do osłabienia więzi rodzinnej<sup>29</sup>.

Pedagog A. Kamiński stwierdził, że rodzina jest „dla ogromnej większości dzieci i dorosłych podstawowym zespołem wspólnoty życia”. Jest to „wspólnota głównie emocjonalna, w której podczas wszystkich lat życia nastąpiło wzajemne wyrównanie poglądów i ocen” Dodaje, że „ludzie kontaktują się ze sobą całą osobowością” i dzięki temu „odpreżają się”, a dla „wielu dom staje się podporą emocjonalną, ostoją bezpieczeństwa”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> J. Makselon, *Psychologia postaw...*, s. 402.

<sup>27</sup> E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Warszawa 1979, s. 160-161.

<sup>28</sup> K. Szewczyk, *Wychować człowieka mądrego...*, s. 150.

<sup>29</sup> L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 129.

<sup>30</sup> A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1972, s. 82.

Wspólnota rodzinna charakteryzuje się zatem bezpośrednimi stosunkami międzyosobowymi, z głębokim akcentem emocjonalnym. Jest nie tylko „wspólnotą fizyczną, która zamieszkuje pod jednym dachem i zasiada do wspólnego stołu, ale „jest to przede wszystkim wspólnota duchowa świadoma swych więzów”<sup>31</sup>. Dzieci, patrząc na swoich rodziców oraz ich sposób odnoszenia się do siebie, uczą się, jakimi być wobec nich, rodzeństwa i innych ludzi. Dobre relacje pomiędzy rodzicami dają dziecku emocjonalną pewność, poczucie bezpieczeństwa i spokój emocjonalny. P. Poręba stwierdza: „Nie ma prawdziwej rodziny bez kochających się rodziców i nie ma prawdziwego życia rodzinnego bez zgodnego współżycia rodziców ze sobą, opartego na więzi uczuciowej. Z tej więzi wywodzi się więź pomiędzy pozostałymi członkami rodziny”<sup>32</sup>.

Jan Paweł II we wprowadzeniu do adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* przypomniał, że rodzina jest pierwszą wspólnotą powołaną do głoszenia Ewangelii osobie ludzkiej, będącej w stałym rozwoju. Pełni funkcję doprowadzenia jej, poprzez stopniowe wychowanie i katechezę, do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej (FC 2). W myśl tej wypowiedzi, można stwierdzić, iż to właśnie rodzina chrześcijańska powinna umiejętnie wprowadzać dziecko w misterium Chrystusa, a tym samym uczyć optymistycznej i aktywnej postawy wobec śmierci jako przejścia do nowego jakościowo życia.

Jednak – jak stwierdził K. Szewczyk – „jednym z bardzo ważnych praktycznych skutków panowania wzorca śmierci zdziczałej jest zatajanie przed dzieckiem faktu śmiertelnej choroby i umierania ich najbliższych oraz brak umiejętności rozmawiania z nimi o śmierci”<sup>33</sup>. Rodzina współczesna zatem w wielu przypadkach po prostu nie wykorzystuje szansy na przygotowanie dziecka, ale przecież nie tylko, także dorosłych, do zdarzenia śmierci. Potrzebę i sens przygotowania się do śmierci zakwestionowano w imię „prawa życia” – życia doczesnego. Stwierdza się najczęściej, że ktoś, kto myśli o śmierci, nie myśli o życiu, nie angażuje się w nie, nie przykłada się dostatecznie do urządzania się dobrze i coraz lepiej w tym świecie. Troska o życie pozaziemskie odrywa – jak twierdzi wielu – najlepsze wysiłki od ziemi, przekreśla jej rozwój i postęp. W rodzinie zaś można nauczyć się opanowywać lęk, zdobywając dar męstwa, który wyzwala nadzieję. W kochającej się rodzinie nie straszna samotność, obawa przeszłości, lęk przed przyszłością. Rodzina chrześcijańska ponadto prowadzi życie sakramentalne, trwa w misterium Chrystusa, pamięta, że życie jest drogą po nagrodę przygotowaną przez Chrystusa na krzyżu<sup>34</sup>.

### 1. Śmierć członka rodziny

Dla przeżywania śmierci w rodzinie nie jest obojętne to, kim jest umierający czy zmarły. Reakcje na śmierć kogoś z rodziny są złożone, wyróżnia się trzy warstwy lub jakości owych reakcji. Mówi się odrębnie o śmierci w rodzinie osoby starszej, człowieka w średnim wieku oraz dziecka. Z badań eksperymentalnych przeprowadzo-

<sup>31</sup> P. Poręba, *Psychologiczne uwarunkowania życia rodzinnego*, Warszawa 1981, s. 9.

<sup>32</sup> Tamże, s. 39.

<sup>33</sup> K. Szewczyk, *Wychować człowieka mądrego...*, s. 150.

<sup>34</sup> S. Olejnik, *Etos umierania*, „Ateneum Kapłańskie” 1980, nr 429, z. 1, s. 63-76.

nych w USA (koniec lat sześćdziesiątych) wynika, iż śmierć starego człowieka nie jest najczęściej należycie traktowana. Ludzie starzy umierają najczęściej w instytucjach „jakby do tego przeznaczonych” – w domu spokojnej starości lub szpitalu. Samotność ta bywa najczęściej wynikiem zmian, jakim poddani są ludzie starsi i trudność w nawiązywaniu z nimi kontaktów. Prawie zawsze po śmierci człowieka starego pozostaje u rodziny poczucie winy, które często posiada swe źródło w nieporozumieniach finansowych. Jeżeli dojdzie do skojarzenia, że umierający jest mało użyteczny społecznie, dużo cierpi i kosztuje, w rodzinie przejawia się tendencja tłumaczenia sobie oczekiwania na śmierć bliskiej osoby tymi właśnie argumentami.

Śmierć człowieka w średnim wieku natomiast jest bardziej „wyzywająca” niż człowieka starego. Powodem intensyfikowania się przeżyć jest gwałtowne przypomnienie o realności śmierci, która niszczy człowieka jeszcze pożytecznego dla rodziny i społeczeństwa<sup>35</sup>. Stwierdza się ponadto zależność, że im młodsza osoba umierająca, tym więcej niepokoju budzi jej śmierć. Obecnie śmierć dzieci zdarza się rzadko i dlatego towarzyszy jej głębia przeżyć. „Gdy śmierć przychodzi przedwcześnie, cios jest szczególnie ciężki. Ambicje i plany rozwijane przez lata, wszystko, o czym rodzice marzyli, że ich dziecko osiągnie, gdy dorośnie, teraz leży w gruzach”<sup>36</sup>.

Jak już zatem zostało powiedziane, dla przeżywania śmierci w rodzinie nie jest obojętne, kim jest dla niej umierający. Zachowanie się rodziny wobec umierającego czasem jest pełne bezradności, czasem ogromnych pretensji do Boga czy losu. Najczęściej w pierwszej fazie odznacza się szokiem, której głębię określają dwie zasady:

- im bardziej gwałtowna śmierć, tym większy szok;
- im zmarły jest bardziej niezbędny w układach rodzinnych, tym bardziej dramatycznie przeżywa się jego odejście<sup>37</sup>

Szok wiąże się z całym szeregiem specyficznych doznań psychicznych: bólem, smutkiem, odrętwieniem psychicznym, zanikiem zainteresowań oraz zaburzeniami somatycznymi (zaburzenia łaknienia, bezsenność, choroby wrzodowe)<sup>38</sup>.

Istnieje bardzo duży problem w rodzinach: co powiedzieć dzieciom, kiedy śmierć dotyka kogoś bliskiego z rodziny. Doświadczenia poradni psychologów pokazują, iż dzieci wychowywane przez dziadków częściej są narażone na traumatyczne przeżycia właśnie dlatego, że częściej przeżywają śmierć bliskiej osoby, niż dzieci wychowywane przez rodziców. Zdarza się jednak, iż śmierć dotyka ich matkę czy ojca, toteż nie wolno pomijać w rozmowach z dziećmi tematu śmierci<sup>39</sup>. Dzieci spotykają się przecież z obrazami śmierci w telewizji i literaturze (wystarczy wspomnieć lekturę dla IV klasy szkoły podstawowej „Janko Muzykant” H. Sienkiewicza, w której pokazana jest śmierć dziecka włożonego do pieca chlebowego oraz obraz dziecka, które starło się przeciwko temu protestować).

Jednak współczesne filmy animowane dla dzieci wprowadzają dziecko w świat nierealny. Zdarzają się bajki, pokazujące przemoc, która nie prowadzi do śmierci, albo śmierć, która okazuje się krótkotrwała. Dzieci jednak spotykają się z problemem śmierci w codziennym doświadczeniu, śmierć zwierząt, sąsiadów czy osób bliskich.

<sup>35</sup> J. Makselon, *Psychologia postaw...*, s. 403-405.

<sup>36</sup> M. H. Hollender, *Psychologia w praktyce lekarskiej*, Warszawa 1973, s. 248.

<sup>37</sup> K. Kosmala, H. Krzysteczko, *Odpowiedzialne rodzicielstwo...*, s. 146.

<sup>38</sup> J. Makselon, *Wobec śmierci*, „Powiernik Rodzin” 1996, nr 11, s. 19.

<sup>39</sup> K. Kosmala, H. Krzysteczko, *Odpowiedzialne rodzicielstwo...*, s. 147-148.

To wszystko prowadzi do tego, że dziecko stawia pytania o zagadnienie śmierci? Od odpowiedzi, od umiejętnego wyjaśnienia zależy to, jaką postawę w życiu dorosłym wobec śmierci będzie przyjmowało dziecko. Rodzice są dla dziecka osobami znaczącymi, toteż ich odpowiedzi są dla dzieci szczególnie cenne. Tymczasem, jak zostało wcześniej stwierdzone, ludzie dorośli niechętnie rozmawiają – z wielu powodów – na temat przemijania, starzenia się i śmierci.

## 2. Rodzina wobec śmierci w świetle badań własnych

### a. Religijność rodzin

Zbadanie poziomu religijności jest niezmiernie trudne, ponieważ w pytaniach można było w zasadzie zbadać tylko stosunek do zwyczajów i tradycji katolickiej oraz sakramentów. W takim znaczeniu „religijności” jej wysoki poziom będzie oznaczał częste praktykowanie sakramentów, motywowane pobożnością, tworzenie religijnej atmosfery wychowawczej poprzez rozmowy z dziećmi i stosowanie zwyczajów religijnych.

Z badań wynika, że we wszystkich rodzinach praktykowane są następujące zwyczaje: opłatek na Boże Narodzenie, święcone na Wielkanoc, święcenie palm, wspólne śpiewanie kolęd (24 rodziny) oraz post ścisły w Środę Popielcową i Wielki Piątek, udział w procesji Bożego Ciała (23 rodziny). Rodziny zachowują zatem stare tradycje, które jednak nie mogą być wyznacznikiem wysokiego poziomu religijności. Te zwyczaje obchodzone są bowiem w większości polskich domów, bez względu na światopogląd rodzin.

O przeciętnym poziomie religijności świadczą natomiast dane dotyczące pozostałych praktyk: modlitwa przed posiłkami – 2 rodziny (tj. 8%), praktykowanie I piątków miesiąca – 3 rodziny (12%), wspólna modlitwa – 7 rodzin (tj. 28%), wspólne czytanie Pisma świętego – 9 rodzin (tj. 36%).

Dokładne dane dotyczące praktykowania zwyczajów religijnych w badanych rodzinach znajdują się w tabeli 1.

Tabela 1. Praktykowanie zwyczajów religijnych w rodzinie.

Kategoria	Ilość	%
opłatek na Boże Narodzenie	25	100
święcone na Wielkanoc	25	100
święcenie palm	25	100
święcenie gromnicy	15	60
wspólne śpiewanie kolęd	24	96
udział w procesji Bożego Ciała	23	86
wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki	9	36
post ścisły w Środę Popielcową i Wielki Piątek	25	100
uczestnictwo w pielgrzymkach	7	28
wspólne czytanie Pisma świętego	9	36
wspólna modlitwa	7	28
modlitwa przed posiłkami	2	8
praktykowanie I piątków miesiąca	3	12
<b>Ogółem</b>	<b>25</b>	<b>100</b>

Kilka rodzin zaznaczało, że czytały wspólnie Pismo święte i modliły się wspólnie, gdy dzieci były małe. Niektóre rodziny zaznaczały, iż zachowują wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki w okresie Wielkiego Postu.

Stosunek do religii i pobożność można zaobserwować w odpowiedziach na pytania o częstotliwość i motywy przystępowania do sakramentu pokuty. Dane na ten temat znajdują się w tabeli 2.

**Tabela 2. Częstotliwość przystępowania do sakramentu pokuty.**

Częstotliwość	kobiety		mężczyźni	
	ilość	%	ilość	%
raz w miesiącu	3	12	3	12
kilka razy w roku	9	36	5	20
z okazji świąt i uroczystości	18	72	11	44
gdy wymaga tego sumienie	16	64	12	48
wcale nie przystępuję	0	0	2	8

Procenty nie sumują się do 100, gdyż respondenci mogli wybrać więcej niż 1 odpowiedź.

Okazuje się, że „raz w miesiącu” przystępują tylko trzy małżeństwa. W pozostałych ankietach odpowiedzi najczęściej różniły się pomiędzy mężem a żoną. Kobiety na ogół wykazywały większą częstotliwość w przystępowaniu do sakramentu pokuty niż mężczyźni; 9 kobiet (36%) zadeklarowało, że przystępuje kilka razy w roku (tylko 5 mężczyzn – tj. 20%). Wielu respondentów wskazywało na dwie możliwości, jako drugą dodawały „gdy wymaga tego sumienie”. Jeden mężczyzna dopisał, że korzysta z sakramentu pokuty w czasie pogrzebów kogoś z rodziny.

Należy także zauważyć, iż 2 mężczyzn (tj. 8%) wcale nie przystępuje do sakramentu pokuty.

Na pytanie o to, czym ankietowani tłumaczą taką a nie inną postawę wobec spowiedzi, padały różne odpowiedzi, w zależności od tego, jaka padła odpowiedź na wcześniejsze pytanie (dotyczyło częstotliwości korzystania z sakramentu pokuty).

Najwięcej osób zadeklarowało, że do spowiedzi świętej przystępuje, aby przygotować się na niespodziewaną śmierć – 14 (tj. 56%). Nieco mniej osób dopisywało do wolny motyw (potrzebę wewnętrzną, potrzebę sumienia, potrzebę serca) – 12 (tj. 48%). Pobożnością swoją postawę wobec sakramentu pokuty motywowało 7 osób (tj. 28%).

Dokładne dane znajdują się w tabeli 3.

**Tabela 3. Motyw przystępowania do sakramentu pokuty.**

Motyw	Ilość	%
pobożność	7	28
przygotowanie na niespodziewaną śmierć	14	56
lenistwo	4	16
obojętność religijna	2	8
potrzeba wewnętrzna (serca, sumienia)	12	48
przygotowanie do świąt	4	16

Procenty nie sumują się do 100, gdyż respondenci mogli wybrać więcej niż 1 odpowiedź.

Kolejnym wskaźnikiem pozwalającym określić poziom religijności badanych rodzin są odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób rodzice przekazują wiarę swoim dzieciom. Rodzice mieli do wyboru 8 gotowych odpowiedzi oraz zostawione miejsce na odpowiedź dowolną.

Okazuje się, iż zdecydowana większość rodziców – 21 (tj. 84%) przekazywała lub przekazuje w dalszym ciągu wiarę poprzez naukę pacierza. Nieco mniej osób wskazało na uczestniczenie i przyjmowanie sakramentów – 20 (tj. 80%). Rodzice zapewne mieli tu na myśli przede wszystkim przygotowanie do I Komunii świętej.

Rodzice deklarowali również swoją troskę o przekaz zwyczajów religijnych w rodzinie – 18 (tj. 72%) oraz prowadzenie rozmów na tematy wiary i religii – 18 (tj. 72%).

Dokładne dane dotyczące sposobu przekazywania wiary w rodzinie znajdują się w tabeli 4.

Tabela 4. Sposób przekazywania wiary dzieciom.

Sposób przekazywania wiary	Ilość	%
- rozmowa na temat wiary i religii	18	72
- nauka pacierza	21	84
- przygotowanie dzieci do uczestniczenia przyjmowania sakramentów świętych	20	80
- wspólna modlitwa w rodzinie	7	28
- wspólne w rodzinie uczestniczenie i przyjmowanie sakramentów świętych	12	48
- troska o przekaz zwyczajów religijnych w rodzinie	18	72
- wychowanie do odpowiedzialności za Kościół parafialny	3	12
- wychowanie do wrażliwości na potrzeby ludzi biednych	12	48
- własny przykład	1	4

Procenty nie sumują się do 100, gdyż respondenci mogli wybrać więcej niż 1 odpowiedź.

Jak widać z danych zamieszczonych w tabeli 7, niewielu rodziców wskazywało na wspólną modlitwę – 7 (tj. 28%), jeszcze mniej na wychowanie do odpowiedzialności za Kościół parafialny – 3 (tj. 12%).

Z badań wynika, że wyodrębniła się pewna grupa rodzin (około 10), która cechowała się wyższym poziomem religijności od pozostałych rodzin. Członkowie tych rodzin praktykowali comiesięczną spowiedź, uczestniczyli w zasadzie we wszystkich zwyczajach i praktykach religijnych, deklarowali wspólnotowy wymiar modlitwy. O pozostałych rodzinach można powiedzieć, iż cechowały się niższą religijnością, co wyrażało się mniejszą częstotliwością uczestniczenia w wymienionych wcześniej praktykach i zwyczajach. Jednak i tu można dokonać dalszego podziału.

Można zatem już teraz dokonać podziału wszystkich badanych na trzy grupy: grupa A (bardziej religijna) – około 10 rodzin;

grupa B (mniej religijna) – około 10 rodzin;  
grupa C (najmniej religijna) – około 5 rodzin.

Dodatkowym pytaniem w ankiecie było pytanie o to, jak wiele czasu poświęcają rodzice dzieciom. Można było przypuszczać, iż rodzice, którzy mają małe dzieci poświęcają tego czasu znacznie więcej niż rodzice mający dorosłe dzieci. Ilość poświęconego dzieciom czasu (bez wspólnego oglądania telewizji) świadczy o tym, jaką wiedzę przekazują rodzice dzieciom. Jeśli poświęca się dzieciom wiele czasu, to ma się możliwość udzielenia wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania dziecka. Ponadto rodzice poświęcający dzieciom większą ilość czasu mogą nie tylko poznawać potrzeby swoich dzieci, ale także rozbudzać pewne potrzeby. Chodzi tu szczególnie o potrzebę poznawczą. Rodzice w rozmowach z dziećmi powinni poruszać wiele tematów, aby tym samym rozbudzać w dzieciach ciekawość świata. Wśród tych tematów nie może zabraknąć zagadnień związanych z religią, wiarą i Bogiem.

W tabeli 5 znajdują się dane dotyczące czasu poświęcanego dzieciom w badanych rodzinach. Należy jednak pamiętać, iż wielu rodziców ma dzieci dorosłe, usamodzielnione, toteż osoby te nie były w stanie wskazać rzetelnie czasu poświęcanego dzieciom, zachodzi bowiem różna częstotliwość spotkań. Jednak w żadnej ankiecie nie padła odpowiedź, że wcale nie spotykają się z dziećmi. Ponadto trzeba zaznaczyć, iż niektórzy rodzice mają zarówno dzieci dorosłe, ale także dzieci młodsze, a tym poświęcają więcej czasu.

**Tabela 5. Ilość czasu poświęcanego dzieciom w badanych rodzinach.**

Ilość czasu (godziny)	Ilość	%
do 0,5	3	12
od 0,5 do 1	1	4
od 1 do 2	7	28
powyżej 2	14	56
<b>Ogółem</b>	<b>25</b>	<b>100</b>

Z danych zawartych w tabeli 8 wynika, że większość rodziców przeznaczają dla swych dzieci powyżej 2 godzin dziennie – 14 (tj. 56%). Są to głównie rodzice małych (1-5 lat) lub nieco starszych dzieci (6-10 lat). Dzieci, którym rodzice poświęcają dzień nie od 1 do 2 godzin mają najczęściej około 11-15 lat – 7 (28%).

Analizując dane z tabeli 5 można stwierdzić, że rodzice wiele czasu poświęcają swoim dzieciom. Jednak wynik ten nie jest rzetelny, gdyż czas ten przeznaczony jest głównie dla dzieci najmłodszych. Nie zbadano natomiast tego, ile w rzeczywistości rodzice przeznaczają czasu na każde z dzieci.

Podsumowując można stwierdzić, iż religijność rodzin odpowiada trzem grupom, które są zróżnicowane co do poziomu religijności.

#### *b. Stosunek dorosłych do problematyki śmierci*

Badania pozwoliły stwierdzić, iż model rodziny pokoleniowej zniknął faktycznie. Ankietowani to rodziny składające się z rodziców i dzieci. Tym samym nie można dziś mówić o świadomym umieraniu, ponieważ przy umierającym częściej jest lekarz niż kapłan, najczęściej też umiera się w szpitalu. Dziś akceptowana i „fascynująca” jest cudza śmierć – zwłaszcza na ekranie, o śmierci sąsiadów czy bliskich nie-

chętnie się wspomina, a już tym bardziej niechętnie się uczestniczy. Pojawiająca się wraz z bólem (cudza śmierć) myśl o swojej czy bliskich śmierci, zostaje zepchnięta w podświadomość. Człowiek jest upokorzony wobec choroby i śmierci własnej czy najbliższych. Rodzina nie jest przygotowana do podjęcia trudnej opieki pielęgnacyjnej, pełna jest lęku przed bezradnością wobec cierpienia fizycznego i duchowego oraz przed zbliżającą się śmiercią. Potwierdzone zostało w licznych badaniach, iż współczesny człowiek ucieka od zagadnienia śmierci, która dotyczyłaby jego lub osób mu najbliższych, że zagadnienie śmierci jest czynnikiem najbardziej stresującym współczesnego człowieka. Pojawiający się lęk śmierci ma swe biologiczne uzasadnienie i wiąże się z instynktem zachowania życia i obrony tego życia w momentach zagrożenia. W człowieku uruchamia się psychologiczny mechanizm samoobrony. Jeszcze innym źródłem lęku jest przymus rozliczenia się z życia i świadomość zaprzepaszczonej szans w rozwoju własnej osoby. To powoduje, że wraz ze starzeniem się, lęk narasta. Ma on więc postać procesu.

W badanej grupie rodzin wiele małżeństw miało znaczny staż małżeński, co wskazuje na to, iż są to ludzie w średnim lub starszym wieku. Jednak na pytanie o rozmowy na temat starzenia się, nie wszyscy respondenci odpowiedzieli twierdząco, ale większość. Znaczy to, że temat starzenia się nieodłącznie towarzyszy człowiekowi, bez względu na wiek. Być może jednak w rozmowach tych nie tyle akcentuje się starzenie, lecz raczej przemijanie, poczucie szybkości upływu czasu. To zaś niekoniecznie musi być równoznaczne z rozmową o procesie starzenia się, który jest bliższy śmierci niż sam fakt upływu czasu.

Dane dotyczące tego pytania znajdują się w tabeli 6.

Tabela 6. Rozmowy dorosłych o starzeniu się.

Czy dorośli rozmawiają między sobą o procesie starzenia się?	Ilość	%
Tak	18	72
Nie	3	12
Rzadko	3	12
Od czasu do czasu	1	4
Ogółem	25	100

Na pytanie o rozmowy o starzeniu się 20 rodzin (tj. 80%) odpowiedziało „tak”, natomiast 4 rodziny (tj. 16%) stwierdziło: „rzadko” lub „od czasu do czasu”. Te 4 rodziny należały do najmłodszej stażem małżeńskim grupy rodzin, co pozwala stwierdzić, że są to ludzie raczej młodzi. Wskazywałoby to na dość potoczny i stereotypowy obraz, w którym wraz z narastaniem lat podejmuje się tematy starzenia. Potwierdza to także odpowiedź przecząca, oznaczająca po prostu nierozmawianie o procesie starzenia się między dorosłymi. Tak odpowiedziały 3 małżeństwa (tj. 12%), które według stażu małżeńskiego należały do grupy przedziałowej między 6-10 rokiem oraz miały jedno dziecko w wieku 1-5 lat.

Analogicznie rozłożyły się odpowiedzi na pytanie o rozmowy dorosłych z dziećmi o starzeniu się. Także z nich wynika, że najczęściej o procesie starzenia się rozmawiają ludzie starsi, mający dorosłe dzieci, najrzadziej ludzie młodzi, mający małe dzieci. Dane dotyczące wyników na to pytanie znajdują się w tabeli 7

Tabela 7. Rozmowy dorosłych z dziećmi o starzeniu się.

Czy dorośli rozmawiają z dziećmi o procesie starzenia się?	Ilość	%
Tak	15	60
Nie	5	20
Rzadko	4	16
Od czasu do czasu	1	4
<b>Ogółem</b>	<b>25</b>	<b>100</b>

Rozmowy o starzeniu się z dziećmi prowadzi 15 małżeństw (tj. 60%), a 5 nie prowadzi (tj. 20%). Z kolei 5 małżeństw (tj. 20%) prowadzi je rzadko, sporadycznie. Respondenci najchętniej prowadzą te rozmowy z dorosłymi dziećmi.

W badaniach starano się ustalić, jak śmierć rozumiana jest przez dorosłych. Ankietowani mogli wybrać którąś z alternatywnych odpowiedzi: „przejsie do nowego życia” lub „kres życia”, a mogli też wpisać własną odpowiedź. Dane znajdują się w tabeli 8.

Tabela 8. Pojęcie śmierci w oczach w świadomości dorosłych.

Pojęcie śmierci w świadomości dorosłych	Ilość	%
przejsie do nowego życia	20	80
kres życia	3	12
inne: - wielka niewiadoma - proces biologiczny	1+1	4+4
<b>Ogółem</b>	<b>25</b>	<b>100</b>

Z danych zamieszczonych w tabeli 8 wynika, że chrześcijańską nadzieję na przejsie do nowego życia wyraża 20 respondentów (80%), a 3 małżeństwa stwierdziły, że jest to kres życia. Być może nie podchodziły do tego pesymistycznie, ale wyraziły tylko swoje potoczne spostrzeżenie, mówi się bowiem „kres życia”, nie mając na myśli końca istnienia. Małżeństwo, które odpowiadało inaczej, stwierdziło, że śmierć „to wielka niewiadoma i nikt nie wie, co go czeka po śmierci”

Kolejnym pytaniem, które miało na celu określenie stosunku dorosłych do zagadnienia śmierci było pytanie o okazywanie żaloby po śmierci bliskiej osoby. Respondenci mieli do wyboru 3 przygotowane odpowiedzi, przy których mogli dopisać swoje wyjaśnienie oraz mogli odpowiedzieć dowolnie. Dane dotyczące odpowiedzi na to pytanie zebrane zostały w tabeli 9.

Tabela 9. Okazywanie żaloby po śmierci bliskiej osoby.

Jak okazujecie Państwo żalobę po śmierci bliskiej osoby?	Ilość	%
sposobem zachowania	18	72
strojem	16	64
modlitwą i sakramentami	15	60
inne	7	28

Procenty nie sumują się do 100, gdyż respondenci mogli wybrać więcej niż 1 odpowiedź.

Okazuje się, iż najczęściej żaloba okazywana jest sposobem zachowania – 18 rodzin (tj. 72%). Respondenci dopisywali te sposoby jako: smutek, wyciszenie, p<sup>o</sup>

waga. Jedno małżeństwo stwierdziło: „nie ходzimy na wesela”

Nieco mniej odpowiedzi padło na strój – 16 (tj. 64%), osoby te stwierdzały, że noszą czarny ubiór. Modlitwą i sakramentami żałobę wyrażało 15 z badanych rodzin (tj. 60%). Jedno małżeństwo stwierdziło: „Często odmawiamy wspólnie Różaniec za zmarłego”. Wśród innych odpowiedzi padały stwierdzenia: „odwiedzamy cmentarz” – 4 osoby (tj. 16%) oraz „dajemy na wypominki, mszę świętą” – 3 osoby (tj. 12%).

W każdej z ankiet padała jakaś odpowiedź. Można zatem stwierdzić, iż wszyscy ankietowani wyrażają swoją postawą szacunek wobec śmierci i zmarłego.

W ankiecie postawiono także pytanie o to, czy badani często odwiedzają cmentarz (sami lub z dziećmi). Odwiedzanie cmentarza jest na pewno pobudzające do refleksji, ma wpływ na obraz i stosunek do śmierci. Jednak można także zauważyć, iż nawiedzanie cmentarza bardzo różnie jest odbierane, nawet przez głęboko wierzących chrześcijan, twierdzących, że lepiej pójść częściej na Mszę świętą niż na cmentarz.

Okazuje się, że prawie wszyscy respondenci często odwiedzają cmentarz, zarówno sami, jak i z dziećmi. Dużą częstotliwość (raz w tygodniu) wskazało 7 małżeństw (tj. 28%). Były to najczęściej osoby z dużym stażem małżeńskim, można więc przypuszczać, iż na cmentarzu spoczywają ich najbliżsi (rodzice). Ponadto 12 małżeństw (48%) wskazało, że raz, dwa razy w miesiącu (częściej latem niż zimą). Jedynie 6 małżeństw (tj. 24%) wskazało, że odwiedzają cmentarz kilka razy w roku (raz, dwa razy na pół roku).

Dość częste odwiedzanie cmentarza może wiązać się zarówno z pamięcią i szacunkiem zmarłych, ale także z trudnością w pogodzeniu się ze śmiercią kogoś bliskiego.

Kolejnym pytaniem, w którym respondenci charakteryzowali swój stosunek do problematyki śmierci, było pytanie o to, jak komentują śmierć znajomych czy kogoś z rodziny. Po analizie odpowiedzi można wyróżnić następujące grupy tychże odpowiedzi:

- nieuchronność losu – 9 respondentów (tj. 36%), np.: „Szkoda mi, lecz to przecież kiedyś musi nastąpić”; „każdego to czeka jako normalny proces matki natury. Śmierci nie należy się bać. Należy uszanować życie, aby śmierć nie była spowodowana lekkomyślnością”; „uważam, że każdego prędzej czy później czeka śmierć. Przeraza mnie to. Im jestem starsza, tym częściej o tym myślę”;

- wola Boża – 5 respondentów (tj. 20%) – np.: „Osoba taka zmarła i jest z woli Bożej aniołem w niebie”; „taka była wola Boża”; „pogodzenie się z faktem, że przeszli do lepszego życia”;

- cierpienie, ból, przeżycie – 5 respondentów (tj. 20%) – „Żałujemy, że nie ma ich wśród nas”; „tęsknimy za nimi”; „jest nam bardzo przykro i raczej unikamy tego tematu”; „mówimy o tragedii, bólu, że nikt nie zna dnia ani godziny, współczujemy najbliższemu, którzy odeszli i tym, których zostawili”;

- brak odpowiedzi – 6 respondentów (24%).

Jak więc widać tylko 5 rodzin (tj. 20%) stwierdziło, że śmierć traktują jako wolę Bożą i przejście do innego życia. Tymczasem aż 9 rodzin (tj. 36%) wyrażało raczej pesymistyczne nastawienie, a mianowicie to, że taki jest los, z tym się trzeba pogodzić. Nie wspominali nic o możliwości innego życia, można więc było dostrzec pewną nutę zwątpienia w zmartwychwstanie czy możliwość życia pozagrobowego.

W zasadzie wszyscy ankietowani stwierdzili, że przeraza ich śmierć bliskich, szczególnie ludzi młodych – 23 rodziny (tj. 92%). Jedynie 2 rodziny (tj. 8%) stwierdziły, że śmierć bliskich czy młodych „aż tak bardzo ich nie przeraza”. Osoby te wcześniej deklarowały, że śmierć jest przejściem do lepszego życia, odznaczały się wyższym poziomem religijności.

## c. Obraz śmierci wśród dzieci

Śmierć jest dla dziecka przeżyciem traumatycznym, wstrząsowym, stresującym. Dziecko lęka się najczęściej o bliskich, szczególnie wtedy, gdy dowiaduje się o śmierci kogoś, kogo znało. To zaś może prowadzić do zadawania pytań o śmierci lub całkowitego zablokowania się na ten temat. Wydaje się, iż rodzice – najczęściej zgodnie z własnym poglądem na temat śmierci – udzielają odpowiedzi. Chociaż w przypadku małych dzieci, rodzice często bardzo infantylnie odpowiadają, często wbrew własnym przekonaniom, że „idzie się do nieba”, „idzie się do Bozi”. Na pytanie o to, czy dzieci pytają lub pytały o zagadnienie śmierci, rodzice najczęściej odpowiadali, że nie – 14 respondentów (tj. 56%), natomiast 11 (tj. 44%) stwierdziło, że tak. Jednak w tej grupie aż 7 rodziców dodało, że bardzo rzadko. Z kolei jedno małżeństwo stwierdziło wprost: „Moje dziecko nigdy nie było wtajemniczone w zagadnienie śmierci”

Okazuje się także, że dzieci najczęściej zadają następujące pytania: „Dlaczego ktoś umarł?”, „na co chorował?”, „czy poszedł do nieba?”, „czy tak musiało się stać?”, „dlaczego odszedł od nas?”, „czy wy też będziecie starszami?” Jedna z rodzin stwierdziła: „są bardzo młodzi, dla nich śmierć to rzecz bardzo odległa”. Jeszcze inne małżeństwo argumentując brak pytań dziecka stwierdziło: „Nie zadają żadnych pytań, bo wiedzą, że to jest trup”

Z tych odpowiedzi można zauważyć, iż dzieci nie zadają pytań o śmierć rodziców, co mogłoby oznaczać, że albo w ogóle nie dopuszczają do siebie tej myśli, albo boją się ją wyznać przed rodzicami.

Z przykładów podanych wcześniej można wysnuć wniosek, że dzieci nie mogą pogodzić się z odejściem kogoś, szukają przyczyn, pytają, co się ze zmarłym stało.

Okazuje się, że najczęściej rodzice udzielają odpowiedzi takich, jaki jest ich pogląd na kwestię śmierci: „Wszystkich to czeka”; „człowiek się raz rodzi i raz umiera” – taka odpowiedź padła 5 razy (tj. 20%) – należy pamiętać, że odpowiadali tu tylko rodzice, których dzieci zadają pytania na temat śmierci.

W jednym przypadku odpowiedź była bardzo złożona. Jedna z rodzin (dorosłe dzieci) stwierdziła, że o śmierci rozmawiają rzadko, ale jeśli już, to zgadzają się co do tego, że nikogo nie ominie: „Mówimy dzieciom, nie ważne czy ktoś chodzi do kościoła i manifestuje swoją wiarę. Ważne jest, aby być uczciwym człowiekiem, wrażliwym na potrzeby innych ludzi. Aby świadomie nie wyrządzać przykrości”. Rodzina, która udzieliła tej odpowiedzi została zaliczona do „grupy C” (jeśli chodzi o poziom religijności). W przypadku tej rodziny można zauważyć raczej bojaźliwy stosunek do śmierci. Wcześniej traktowała śmierć jako kres życia, natomiast na kolejne pytanie o to, czy powinno rozmawiać się z dziećmi na temat śmierci, stwierdzili, że z małymi dziećmi nie, ale zaraz dodali, że dopiero z dziećmi, gdy mają 40-50 lat. Rodzice ci sami nie inicjują z dziećmi rozmów o śmierci i nie czynili tego wcześniej.

Ogólnie można stwierdzić, iż 19 rodziców (tj. 76%) stwierdziło, że nie inicjuje samemu z dziećmi rozmów o śmierci. Natomiast pozostali respondenci – 6 (tj. 24%) stwierdzili, że bardzo rzadko. Taki wynik wziął się stąd, że rodzice generalnie uważają, iż z dziećmi nie powinno rozmawiać się o śmierci, dopiero gdy dorosną, gdy będą starsze. Podawano tu różny wiek, m.in.: 15, 18, 30, 40-50 lat. Niektórzy respondenci stwierdzali (3 rodziny, tj. 12%), że dzieci o śmierci dowiadują się same, w szkole, na katechezie. Wydaje się zatem, że dla rodziców zagadnienie śmierci jest dość trudnym problemem do rozmów z dziećmi. Rodzice być może obawiają się tego, że mogą niepotrzebnie straszyć swoje dziecko. Tymczasem należy pamiętać, iż obraz śmierci we współczesnych mass mediach jest szczególnie mocno ukazywa-

ny. Rodzice zatem zupełnie zbywają ten fakt, a dzieci nie zadają pytań o śmierć w związku z oglądanymi filmami. Pytają jedynie po śmierci kogoś bliskiego.

Z kolei na pytanie o to, czy rodzice komentują dzieciom bajki, w których śmierć nie ma charakteru trwałego, ale bohaterowie po śmierci wstają i żyją dalej, respondenci odpowiadali bardzo różnie. Przede wszystkim 10 rodzin (tj. 40%) orzekło, iż ich dzieci takich bajek nie oglądają lub nie oglądały, ponieważ bajki te są nielogiczne. Inni zaś – 7 rodzin (tj. 28%) stwierdziło, że nie komentuje. Natomiast 8 rodzin (tj. 32%), że komentują, gdy „dziecko przeżywa śmierć ulubionej postaci” lub tłumaczą, że w życiu umiera się naprawdę, a taka śmierć „na niby” jest tylko w bajkach.

Na pytanie o rozmowy z dziećmi o karze śmierci i zagadnieniu eutanazji, 9 rodzin (tj. 36%) stwierdziło, że ich dzieci są za małe, żeby rozmawiać o takich tematach. Następne 9 rodzin (tj. 36%) orzekło, iż rozmawia. Z małymi dziećmi rodzice rozmawiają o tym, że nie wolno zabijać owadów, zwierzątek, bo nie czynią nikomu krzywdy. Inne wypowiedzi były następujące: „Rozmawiamy, żeby czyniły dobrze, a nie źle, gdyż każdy będzie odpowiadał przed Panem Bogiem za swoje czyny”; „nikt nie może nikogo zabić, nie ma takiego prawa”; „żaden człowiek nie ma prawa odbierać życia drugiemu. Naszym zdaniem kara śmierci powinna być orzekana w szczególnie zbrodniczych wypadkach – ale powinna”; „matka natura wie, co robi, nie należy jej uprzedzać. Akcentujemy piąte przykazanie”; „nie tylko na temat przykazania, ale ogólnie, że nie wolno nikogo krzywdzić”

Z tych wypowiedzi można się zorientować, że ci rodzice, którzy rozmawiają o przykazaniu „nie zabijaj” czynią to w sensie bardzo ogólnym, niejako „dla dobra swoich dzieci”, aby wpoić im pewne zasady. Dzieci mają więc obraz śmierci jako czegoś złego. Nie wolno czynić innym krzywdy, zabijać (nawet owadów), śmierć zaś jest tylko karą (w szczególnie ciężkich przypadkach).

Dzieci na ogół nie dowiadują się o śmierci od dziadków, gdyż albo już nie żyją, albo po prostu nie rozmawiają z dziećmi o tym temacie. Jedynie 5 rodziców (tj. 20%) stwierdziło, że dziadkowie mówią o swojej bliskiej śmierci.

Podsumowując zagadnienie tego, jaki obraz śmierci mają w swej świadomości dzieci, można stwierdzić, iż rodzice rzadko rozmawiają z dziećmi na ten temat. Starają się jednak bagatelizować śmierć, stwierdzając, że czeka to wszystkich, ale w późnym okresie życia, więc nie trzeba się tym za wcześnie przejmować.

#### *d. Powiązanie religijności z obrazem śmierci u dorosłych i dzieci*

Badania pozwoliły wyodrębnić pewną grupę rodzin (około 10, tj. 40%), cechujących się wyższym poziomem religijności od pozostałych rodzin. W rodzinach tych praktykowane były częściej zwyczaje i praktyki religijne oraz comiesięczna lub częsta spowiedź. W pozostałych rodzinach występowała niższa religijność, co wyrażało się mniejszą częstotliwością uczestniczenia w praktykach i zwyczajach religijnych oraz sakramentach.

Dokonano podziału wszystkich badanych na trzy grupy:

- grupa A (bardziej religijna) – około 10 rodzin, tj. 40%;

- grupa B (mniej religijna) – około 10 rodzin, tj. 40%;

- grupa C (najmniej religijna) – około 5 rodzin, tj. 20%.

Można teraz dokonać analizy pod kątem tego, czy rodziny z poszczególnych grup w różny sposób traktowały zagadnienie śmierci i związane z nią dylematy.

Okazuje się, iż najczęściej odpowiedzi nie były tak jednoznaczne, aby można było stwierdzić, że osoby bardziej religijne traktowały problematykę śmierci inaczej

niz osoby mniej religijne. Chodzi tu przede wszystkim o to, że generalnie w rodzinach nie rozmawia się o śmierci, a już szczególnie nie rozmawia się z dziećmi. W zasadzie wszyscy rodzice uważali, że w zagadnienie śmierci można wprowadzać dzieci, gdy są starsze. Ponadto odwiedziny cmentarza i żałobę deklarowały rodziny bez względu na poziom religijności. Można jedynie zauważyć, iż rodziny bardziej religijne inaczej nazywały śmierć, częściej jako przejście do nowego życia. Jeśli zaś już rozmawiały z dziećmi na temat śmierci, to tak właśnie ją nazywały.

W zasadzie wszyscy ankietowani stwierdzili, że przeraża ich śmierć bliskich (szczególnie ludzi młodych), jedynie 2 rodziny (tj. 8%) stwierdziły, że śmierć bliskich czy młodych „aż tak bardzo ich nie przeraża”. Osoby te wcześniej deklarowały, że śmierć jest przejściem do lepszego życia, odznaczały się wyższym poziomem religijności.

Z odpowiedzi na ostatnie polecenie, o dodanie czegoś od siebie, także nie można wywnioskować związku religijności i obrazu śmierci. Okazuje się bowiem, iż najczęściej coś dodawały osoby z grupy o niższej religijności lub najniższej. Były to najczęściej tłumaczenia, że śmierć jest „najbardziej sprawiedliwa”, że „dotknie wszystkich”, że „przed śmiercią się nie ucieknie, więc trzeba się z nią pogodzić”. Być może te odpowiedzi osób mniej religijnych świadczą o pewnych trudnościach z pogodzeniem się ze śmiercią, dlatego same przed sobą tłumaczą to zagadnienia, jako coś zwyczajnego.

### Zakończenie

W badaniach wyróżniono trzy grupy ankietowanych, według stopnia religijności. Okazuje się zatem, że przypuszczenia co do tego, jaki jest poziom religijności były w hipotezie trafione. Poziom ten jest zróżnicowany. Wyższy stopień religijności przejawiał się w częstszym praktykowaniu tradycji i zwyczajów religijnych oraz częstszym przystępowaniem do sakramentu pokuty.

Kolejny problem dotyczył stosunku dorosłych do problematyki śmierci. Okazuje się, iż także tu odpowiedzi były różne. Wiele osób odpowiadało, że unikają rozmów o śmierci w gronie dorosłych. Najczęściej śmierć określano jako przejście do nowego życia lub – w sposób pesymistyczny – kres życia. Na ogół wszyscy respondenci zachowywali się podobnie w stosunku do śmierci bliskich osób (tradycyjne okazywanie żałoby).

Trzeci problem dotyczył obrazu śmierci wśród dzieci. Okazuje się, iż dzieci rzadko zadają pytania dorosłym o śmierć, a i sami dorośli rzadko inicjują rozmowy o śmierci. Rodzice uważają, iż z małymi dziećmi nie powinno rozmawiać się o śmierci, ale dopiero wtedy, gdy dorosną, gdy będą starsze. Podawano tu różny wiek, m. in.: 15, 18, 30, 40-50 lat. Niektórzy respondenci stwierdzali (3 rodziny, tj. 12%), że dzieci o śmierci dowiadują się same, w szkole, na katechezie. Dla rodziców zagadnienie śmierci jest dość trudnym problemem do rozmów z dziećmi. Rodzice być może obawiają się tego, że mogą niepotrzebnie straszyc swoje dziecko. Tymczasem obraz śmierci we współczesnych mass mediach jest szczególnie mocno ukazywany. Rodzice zatem zupełnie zbywają ten fakt, a dzieci nie zadają pytań o śmierć w związku z oglądanymi filmami. Jest to pewne niebezpieczeństwo, albowiem dzieci mogą zacząć traktować śmierć z lekceważeniem.

Jeśli chodzi o powiązanie religijności z postawą wobec śmierci rodzin, to można stwierdzić, iż ludzie bardziej religijni na ogół spokojniej podchodzą do kwestii śmierci. Określają ją jako „przejście do nowego życia”, a więc podchodzą w sposób bardziej optymistyczny. Ponadto osoby te taki właśnie obraz śmierci przekazują swoim dzieciom. Inaczej zaś jest z osobami wyrażającymi mniejszy poziom religijności. Osoby te najczęściej stwierdzały, że śmierć jest konieczna i od niej się nie ucieknie, toteż trzeba się z nią pogodzić. Te osoby stanowczo sprzeciwiały się co do rozmów z dzieckiem o śmierci.